Nr. 40. — Rocznik XXIII. **Wtorek, 21 lutego 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lutego.

Z bieżącéj chwili.

Ostatnie wypadki w Brazylii świadczą, że na rozstrzygnięcie wojny domowéj nie długo trzeba oczekiwać. Wpawdzie Peixoto rozpisał wybór prezydenta rzeczypospolitéj na dzień 1 marca i ogłosił zarazem, że kandydować nie będzie; jest to jednak cnota z konieczności. Rewolucya tryumfuje na całéj linii. Na morzu admirałowie Mello i Gama panują niepodzielnie, na lądzie wojska rewolucyjne dotarły już do miasta Sao-Paulo, które jest połączone ze stolicą państwa linią kolei żelaznéj. W zatoce Rio de Janeiro powstańcy włoscy pierwotnie posiadali tylko wysepkę Villegagnon, a następnie, po przyłączeniu się do nich admirała Gamy, wyspy Des Cobras i Enchados, opanowali w końcu wyspy Engenho, Concepcao i Mocangué, otaczając w ten sposób stolicę stanu Rio de Janeiro, Nictheroy, która zapewne dziś jest już w ich rękach. Ostatnie bowiem telegramy donoszą o wylądowaniu wojsk powstańczych pod Nictheroy i o klęsce „armii“ Peixota. Ta „armia“ liczy ogółem 8,000 żołnierzy, z których 2,000 broni Nictheroy, a reszta stoi w Rio. Składa się ona z Mulatów i murzynów, ludzi niezbyt ochotnych do służby wojskowéj, a wierność jéj musiał opłacać Peixoto ciężkiemi pieniężnemi ofiarami. Na południu postępy rewolucyi są jeszcze znaczniejsze i decyzya tam zapewne nastąpi. Jeszcze w październiku maleńka flotylla powstańcza, złożona z krzyżownika „Republica“, dwóch łodzi torpedowych i trzech parostatków przewozowych, odpłynęła do Rio grande do Sul i opanowała po drodze Desterro, główny port stanu Santa Catharina. W Desterro utworzono pierwszy rząd rewolucyjny na stałym lądzie. Następnie zorganizowali powstańcy małą armią, która pod dowództwem jenerała Saraïva wyruszyła na północ wzdłuż brzegów morskich. Armia ta przebyła stan Santa Catharina bez przeszkody, stoczyła 24 grudnia zwycięzką bitwę z korpusem jenerała Limy na granicy Parany i zajęła stolicę tego stanu, Curitibę. Jednocześnie Mello zdobył port Parany, Paranagnę i zorganizował w Curitibie rząd prowizoryczny.

Ludność Parany jest przeważnie polska. Według ostatnich wiadomości, powstańcy stanęli pod Santos w stanie w San Paulo. Port ten, słynny z eksportu kawy, następuje zaraz po Rio de Janeiro pod względem politycznego i handlowego znaczenia. Jego zdobycie oddaje w ręce rewolucyi cały stan Sao Paulo i otwiera jéj drogę do stolicy państwa. O działaniu Peixota niema żadnych wiadomości. Jego „armia“ nie opuszcza murów Rio, a jego flotylla, złożona zresztą z okrętów bardzo wątpliwéj wartości, nie może wypłynąć z portu Pernambuco. W tym stanie rzeczy można się spodziewać zwycięstwa rewolucyi już w najbliższych dniach. Czy to zwycięstwo doprowadzi do monarchicznéj restauracyi, przewidzieć nie podobna.

Paryż, 17 lutego. Wedle wiadomości ostatnich, powstańcy zaprzestali bombardowania Rio de Janeiro, ponieważ ludność prosi o pokój. 5000 powstańców z południa wkroczyło do stanu San Paulo.

Rio de Janeiro, 17 lutego. Marynarze admirała Saldanhy da Gamy zdobyli działa i amunicyą w forcie Armocao.

Nowy Jork, 17 lutego. „New. York Herald“ donosi z Montevideo, że wojsko rządowe miało pod Bassafundo pobić powstańców. Straty powstańców mają wynosić 400 ludzi, a straty wojska rządowego 16 ludzi (?).

„Neues Pester Journal“ ogłasza rozmowę swego współpracownika z królem serbskim Aleksandrem i z ekxkrólem Milanem, podczas któréj król Aleksander unikał wzmianki o polityce. Natomiast król Milan oświadczył, że na bezpośrednie życzenie i rozkaz króla Aleksandra przybył do Serbii i że obecna zmiana stósunków politycznych była już, gdy przybył, faktem dokonanym. Pozostanie on w Białogrodzie, dopóki król będzie sobie życzył. Nie zamierza on jednak fungować jako doradzca królewski. Rządy z radykałami na czele były wręcz niemożliwe od śmierci Dokicza. Ułagodzony już obecnie konflikt handlowy z Austryo-Węgrami został wywołany bez wiedzy króla samowolnem zarządzeniem ministra finansów. Marzenia wielko-serbskie są chwilowo tylko marzeniami. Miejmy nadzieję, że nowemu gabinetowi uda się przywrócić porządek wewnętrzny. Ustawy, uchwalone przez radykałów na mocy nieco może za wolnéj konstytucyi i wyzyskiwane przez nich dowolnie, wymagają rewizyi.

---

* ***Zgromadzenie*** wyborcze powiatu międzyrzeckiego odbędzie się w Zbąszyniu 23 b. m. o godzinie 11 na sali p. Tilgnera. Komitet.

Mowa posła p. dr. Dziorobka,

wypowiedziana w sejmie pruskim przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, w piątek, dnia 16 lutego

M. P.! Ziomkowie moi, oraz rozmaici panowie z innych frakcyi, ujmowali się kilkakrotnie na przeszłych sesyach za tłomaczami, znajdującymi się w niekorzystnem położeniu pod względem finansowym, i starali się wynaleźć sposób usunięcia dotkliwie odczuwanego braku tłomaczów. Rozporządzenia p. ministra sprawiedliwości, wydane w tym kierunku, wykazują jasno, że p. ministrowi sprawiedliwości leży również sprawa ta na sercu i że usiłuje ją rozwiązać tak w interesie ludności polskiéj, jak i samych tłomaczów. Niestety mnożą się skargi, że tłomacze nie tylko nie są lepiéj sytuowani od swych kolegów, którzy egz minu na tłomacza nie składali, ale że nawet złożony egzamin wychodzi im na niekorzyść. Także ludność polska skarży się, że niedostatecznie wykształceni tłomacze źle sprawy ich przedstawiają sędziom i że z powodu braku tłomaczów polska publiczność godzinami czekać musi na sądzie, a nawet czasem sędzia wysełа ją do domu bez załatwienia sprawy.

Temu położeniu rzeczy, zdaniem mojem, należy gruntownie zapobiedz, a będzie to tylko wtedy możliwem, jeśli się polepszy materyalne położenie tłomaczów, t. j. jeśli się tłomaczom udzieli stałe dodatki, które powinny być zaliczone do emerytury, a wzrastać z latami służby.

Obecnie dodatki do pensyi tłomaczów normują się wedle rozporządzeń z r. 1886. Wedle tego tłomacze otrzymują obok etatowéj pensyi tak nazwane dodatki, które zalicza się do emerytury; oprócz tego tłomacze mają mieć przy końcu roku obrachunkowego prawo do tak nazwanych renumeracyi. Podług tych rozporządzeń dodatki do pensyi tłomaczów wynoszą rocznie od 200—600 marek. Jeśli jestem dobrze poinformowany, to najwyższy dodatek do pensyi 600 marek otrzymał tylko jeden tłomacz w prowincyi poznańskiéj, a dodatek 500 marek tylko kilku zatrudnionych przy sądach przysięgłych; reszta, a zatem ogromna większość tłomaczów otrzymuje rocznie 200 do 400 marek.

Dodatki te nie są ustanowione wedle jakiejkolwiek stałéj normy, tylko jedynie pozostawiono je decyzyi pana prezesa sądu nadziemiańskie. W rozporządzeniu p. ministra sprawiedliwości z dnia 1 maja 1886 r., które za pozwoleniem pana przewodniczącego pozwolę sobie odczytać, brzmi jedno miejsce wyraźnie:

„Przy udzielaniu tłomaczom dodatków nie należy mieć względu ani na lata służby, ani na to, czy tłomacz piastuje stanowisko sekretarza sądowego, tylko na zdolność urzędnika jako tłomacza. Zresztą prezesi sądów nadziemiańskich są upoważnieni dla danego sądu przeznaczone dodatki obliczyć w razie wakansu inaczéj, jak to się pierwotnie stało.“

Jestem daleki od robienia panom prezesom sądów nadziemiańskich i władzom prowincyonalnym zarzutów, że nie postępują przy rozdzielaniu dodatków wedle najlepszego przeświadczenia i sumienia; twierdzę jednak, że władzom przełożonym specyalnie przy egzaminowaniu zdolności tłomaczów braknie niezbędnych podstaw. Pan prezes sądu nadziemiańskiego nie jest w stanie na mocy własnych wiadomości ocenić zdolności tłomacza; musi się on oprzeć na ocenie prezesa sądu ziemiańskiego, a tenże przy swem różnolitem zatrudnieniu jest w tem samem położeniu; zwraca się do podwładnych mu organów. Tak idzie coraz niżéj. Pytam tedy: jak może pierwszy sędzia przy sądzie okręgowym, nie władający językiem polskim, wyrobić sobie sąd o zdolnościach tłomacza w języku polskim? (Bardzo słusznie! na ławach polskich) Sądzę, że jest to niemożliwem. Co czyni, aby zdać referat prezesowi sądą ziemiańskiego? Zazwyczaj zwraca się do jednego z kolegów tłomacza i w ten sposób na ocenę wpływają osobiste względy i wzajemna nieprzyjaźń. Najsłuszniejszem i najsprawiedliwszem rozdzielaniem dodatków do pensyi byłoby wedle mego zdania, rozdzielanie dodatków wedle lat służby w stopniach 3 i 5 letnich, zaczynając z 300, a kończąc na 1000 markach. Kwoty te, sądzę, nie są za wysokie, jeśli się uwzględni wyczerpującą czynność tłomaczów. Podług mego mniemania, tłomacze należą do tych niższych urzędników, którzy najwięcéj umysłowo pracują. Spokojna służba biurowa innych urzędników nie wyczerpuje tak, jak kilkogodzinne tłomaczenie. Prócz tego od reorganizacyi sądownictwa przekazano starszym asystentom i sekretarzom, którzy są równocześnie tłomaczami, całe pensum biurowe, to jest administracyą biura.

Jasnem jest, że do administracyi biura, którem dawniéj kierował inny urzędnik, potrzebują oni tyle godzin, co dawniéj, zatem od 8—1 i od 3—6 godz. Tak tedy tłomacz, tłomacząc całemi godzinami, musi załatwić całe swoje pensum biurowe. Ta wyczerpująca służba na posiedzeniach i przy protokółowaniu obok skromnego i nie stałego honorarium odstrasza od zawodu tłomacza młodzież lepiéj kwalifikującą się i władającą językiem polskim, zarówno ustnie, jak i piśmiennie.

Każdy nauczyciel elementarny ma 28 do 30 godzin służby tygodniowéj, ponieważ słusznie uważanem bywa głośne mówienie za pracę wyczerpującą; natomiast tłomacze mają 48 godzin biurowych, których liczba skutkiem tłomaczenia powiększa się o 12 do 15 godzin. Za pracę tę udzielane tłomaczom odszkodowanie wynosi przeciętnie, jak wykazałem, 300 marek rocznie, zatem dziennie 1 markę (Słuchajcie! słuchajcie! — na ławach polskich) a ponieważ tłomacz codzień tłomaczy mniéj więcéj 3 do 4 godzin, przeto 25 fenygów na godzinę.

Nadto trzeba to mieć na oku, że ci aktuaryusze, którzy nie złożyli egzeminu na tłomaczów, mają widoki, że mogą być ustanowieni przy kasie sądowéj, jako kontrolerzy przy głównéj kasie sądowéj, jako rewizorowie rachunków przy sądach nadziemiańskich i to na spokojniejszych i lepiej uposażonych stanowiskach, mogą tem samem uzyskać ważniejsze, lepiéj uposażone i wybitniejsze stanowiska, gdy natomiast pisarz sądowy, który złożył egzamin na tłomacza musi się biedolić przy sądach pierwszéj instancyi. Przyczyna tego leży w tem, że jest wielki brak tłomaczów i że są oni niezbędnymi przy sądach pierwszéj instancyi. Nic dziwnego, że liczba tłomaczów z każdym rokiem się zmniejsza. Władze ustanawiające urzędników, chcąc temu zapobiedz, chwytają się środków, które zdaniem mojem, nie mogą być odpowiedniemi. I tak młodzieży, która już to z pochodzenia, już to w skutek innych okoliczności, nabyła wiadomości w polskim języku, zaleca się, aby wstąpiła do służby przysposiabiającéj do egzaminu tłomaczowskiego, a nawet młodzież ta, złożywszy przedwstępny, osobny egzamin na tłomacza, którego zamiarem jest, aby się przekonać, czy są widoki, że kandydat będzie mógł z pewnym rezultatem spełniać służbę tłomacza, ta młodzież bywa w obwodzie sądowym rozsyłaną, gdzie sprawuje urząd samodzielnego tłomacza. Że takie postępowanie nie wychodzi na korzyść sądownictwa, i że przez to ludność polska, jeźli jéj zeznania nie są prawidłowo przetłómaczone, bywa niewątpliwie narażoną na wielkie szkody pieniężne, tego bliżej rozbierać nie potrzeba.

Zmarły poseł Lasker powiedział przy rozprawie nad ordynacyą procesów cywilnych, że najlepsze wyroki na nic się nie zdadzą, jeżeli nie będziemy mieli dobrych ich wykonawców, to jest komorników sądowych. Czy nie jest to o wiele smutniejszą rzeczą, jeżeli przez słabo wykształconych tłómaczy wręcz odbieramy sędziemu możność wydania sprawiedliwego i zgodnego ze stanem rzeczy wyroku? Jest to dla ludności polskiej kwestyą życia, aby miała dobrych tłómaczów, którzyby to, co powie polski świadek, polski oskarżony, polska strona procesowa, zostało poprawnie sędziemu przetłómaczone. Bezpieczeństwo wymiaru sprawiedliwości i równe traktowanie ludności polskiej z niemiecką wymagają, aby usuniętym został niedostatek polskich tłómaczy. Na to, że niestety są tłómacze, którzy swemu zadaniu nie odpowiadają, przytoczę z wielkiej liczby przypadków tylko jeden, charakteryzujący dosadnie sytuacyą w prowincyach z ludnością polską. Jeden ze sądowych tłómaczy miał w testamencie przetłómaczyć ustęp, nakazujący, ażeby pozostający przy życiu mąż, lub żona, mieli prawo zarządzać pozostałością. Tłómacz — nadmieniam, że to tłómaczenie było w domu zrobione — zamiast „administrowanie“, użył wyrazu „rozporządzanie“. Następstwem tego było, że nieruchomości do pozostałości należące, zostały wysoko obdłużone. Kiedy zaś ten małżonek także umarł, wtenczas spadkobiercy których cały majątek stracono, udali się do sądu, a ten im odpowiedział, ażeby się z regresem udali do tłomacza. Sądzę Mości Panowie, że władza sądowa jest obowiązaną do odpowiedzialności także za jéj organa, że więc w przytoczonym przypadku władza sądowa, — co najmniéj, subsidyarnie jest odpowiedzialną za nieprawidłowe tłomaczenie tłomacza, który spadkobiercom tak znaczne spowodował straty.

Z tego wszystkiego wykazuje się, że naprawa tych stosunków jest niezbędną. Niechby egzamina na tłomaczów były utrudnione, niechby służba przygotowawcza była dłuższą; z drugiéj strony można atoli temu dotkliwemu niedostatkowi dobrych tłomaczy tylko tem zaradzić, że finansowo znacznie lepiéj ich się opłacać będzie; że będą mieli korzyści z egzaminu tłomaczowskiego, t. j., że będą lepiéj postawieni, niźli ich koledzy w biurze i w kasie. (Bardzo słusznie.)

Drugiem żądaniem polepszenia doli tłomaczy powinno być to, aby przy stwierdzaniu czasu służby doliczano im czas służby jako dyetaryuszy i asystentów od dnia egzaminu na tłomaczy a nie dopiero od dnia egzaminu na sądowych sekretarzy. Wedle § 1 ordynacyi dla tłomaczy sądowych z 24 kwietnia 1886 r. — który chciałbym odczytać za pozwoleniem pana marszałka — może tłomaczem zostać zamianowany tylko ten,

kto jako sekretarz sądowy lub pomocnik sekretarza został ustanowiony na dożywocie i złożył egzamin na tłomacza.

§ 2 przepisuje, że egzamin na tłomaczy musi poprzedzić najmniéj rok służby przygotowawczéj. W rzeczywistości atoli skłaniają władze inspekcyjne aktuaryuszy mówiących po polsku do złożenia poprzednio egzaminu na tłomaczy, właśnie dla tego, ponieważ panuje wielki brak tłomaczy. Wedle memoryału z 1893 r. dolicza się pisarzom sądowym i sekretarzom cały czas, który spędzili jako dyetaryusze, tłomaczom zaś nie liczy się czasu między egzaminem na tłomaczy a egzaminem na pisarzy sądowych. Następstwem tego jest, że właśnie ci sekretarze i pisarze, którzy złożyli egzamin na tłomaczy, kilka lat później otrzymują awans, aniżeli ci, którzy nie składali egzaminu na tłomaczy. Że to jest niesprawiedliwem, nie podlega żadnéj wątpliwości.

Wreszcie pozwolę sobie zwrócić uwagę na jeszcze jeden bardzo praktyczny środek, za pomocą którego możnaby w części zapobiedz niedostatkowi tłomaczy. Środek ten jest następujący: aby sędziowie, znający język polski, byli ustanawiani w tych częściach monarchii, gdzie ludność jest polska. (Bardzo słusznie!)

Jeżeli zostaną sędziami w tych okolicach, natenczas mogą zużytkować swą znajomość polskiego języka i przez to usunie się częściowo brak dobrych tłomaczy. Przypominam Panom tylko dobrowolne sądownictwo, sprawy opiekuńcze, spadkowe i hypoteczne, przy których zbyteczną jest pomoc protokólisty. Jeżeli tutaj funguje sędzia, który zna język polski, natenczas nie potrzeba tłomacza. Jeżeli zaś to jest sędzia, który nie włada językiem polskim, natenczas trzeba używać pomocy tłomacza. Przez to powstają niemałe koszta.

W końcu wyrażam nadzieję, że p. minister sprawiedliwości zechce zbadać przedłożone życzenia, uwzględnić je i łaskawie je wysłuchać. (Oklaski.)

Na wywody naszego posła odpowiedział komisarz rządowy tajny radzca *Vierhaus*, że ocenę instytucyi tłomaczy, jaką wypowiedział nasz poseł, dzieli także administracya sprawiedliwości, która będzie wdzięczną za każdą dobrą radę w tym względzie. Mówca wyraził obawę, że z wskazówek, które podał poseł dr. Dziorobek w sprawie organizacyi tłomaczy, nie będzie można korzystać w całéj pełni.

Po odpowiedzi komisarza rządowego zabrał głos ponownie poseł nasz **dr. Dziorobek** i powiedział, co następuje:

Ku wielkiemu memu żalowi nie może mię zadowolić odpowiedź pana komisarza rządowego. Pan komisarz rządowy przyznał sam, że w instytucyi tłomaczy panują wielkie niedomagania. W méj mowie pozwoliłem sobie zrobić propozycye w tym kierunku i to propozycye, aby zaprowadzono z gruntu *nowy* system, aby tłomacze awansowali etatowo w pewnych odstępach czasu ze stopnia na stopień. Jeżeli to nastąpi, to jestem przekonany, iż usunie się brak tłomaczy i pozyska się więcéj młodych ludzi do karyery tłomaczy sądowych. Sądzę także, iż mogę twierdzić z całą stanowczością, że specyalnie w Księstwie Poznańskiem bywa co najmniéj 4/5 tłomaczy zatrudnionych równo. Jeżeli tak jest, natenczas można zaprowadzić etatowe, stopniowe wynagradzanie tłomaczy.

Na jeden jeszcze punkt wywodów pana komisarza rządowego pragnę zwrócić uwagę, w którym się nie zgadzam z panem komisarzem rządowym i to na to, że tłomacze rzeczywiście w swem starszeństwie są poszkodowani przez egzamin na tłomaczy. Ponieważ istnieje brak tłomaczy, przeto władza inspekcyjna skłania ich do składania egzaminu na tłomaczy a potem dopiero na pisarzy sądowych — a co to znaczy, kiedy władza wyraża *życzenie*, tego Panom nie potrzebuję bliżéj tłomaczyć. Wedle rozporządzenia z 24 kwietnia 1886 przepisanym jest rok przygotowania do tego egzaminu. Przez to zatem tracą co najmniéj rok w starszeństwie swojem w służbie. Odbywają egzamin na pisarzy sądowych później i przez to, jako pisarze sądowi cofają się o rok lub dwa więcéj, aniżeli ci, którzy nie składali egzaminu na tłomaczy.

Memoryał

o wykonywaniu ustawy z dnia 26 kwietnia 1886 dotyczącej popierania niemieckich kolonii w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiem za rok 1893 rozdany został posłom sejmowym. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły:

W r. 1893 ofiarowano komisyi kolonizacyjnéj na sprzedaż: 135 majątków i 29 chłopskich gruntów, z tego z polskiéj ręki: 52 majątki i 22 chłopskie grunta, z niemieckiéj ręki: 83 majątki i 7 gruntów chłopskich. W 13 wypadkach przymusowéj sprzedaży na subhaście zarządziła komisya kolonizacyjna zbadanie wartości, nie stawiła się jednak na terminie sprzedaży. Faktycznie zakupiła komisya w r. 1893 na cele kolonizacyjne 13 większych majątków i mały, do zaokrąglenia większéj własności fiskalnéj potrzebny grunt. Z zakupionych majątków przejęto 9 w administracyą państwową, natomiast przy pozostałych czterech majątkach nastąpiło przejęcie w miesiącu styczniu r. 1894. Z tego przypada:

A. Na obwód rejencyjny *kwidzyński*: majątek rycerski Pniewno, pow. świecki, maj. rycerski Dorposz, pow. chełmiński, maj. rycerski Wałdowo, pow. złotowski i grunt w Krupocinie nr. 17, w pow. świeckim; ogólny obszar 1955 hektarów, 47 arów, 96 kwadr. metrów za cenę 1,184,765 m. 45 fen.

B. Na obwód rejencyjny poznański: szlachecki majątek Stanisławowo II, pow. wrzesiński, majątek Skotniki, pow. wrzesiński, dobra rycerskie Latalice w pow. średzkim, dobra rycerskie Pogrzybowo i dobra rycerskie Przybysławice w pow. odolanowskim, dobra rycerskie Strzydzew w pow. pleszewskim; ogólny obszar 3880 hekt., 43 arów za ogólną cenę 2,556,600 m.

C. Na obwód rejencyjny bydgoski: dobra rycerskie Tonowo w pow. żnińskim, majątek rycerski Siedleczko w pow. wągrowieckim, majątek rycerski Arkuszewo w pow. gnieźnieńskim, majątek rycerski Radojewice, w pow. inowrocławskim; ogólny obszar 2588 hektarów 70 arów 29 kwadr. metrów za ogólną cenę 1,530,000 marek.

Obszar tych nabytków r. 1893 obejmuje 8424 hektarów 61 arów 25 kwadr. metrów, a więc w porównaniu z rokiem ubiegłym, który wykazywał zakupno gruntów w sumie ogólnéj 8422 hekt. 21 ar. 77 metrów kwadr., plus 2 hekt. 39 ar. 48 kwadr. metrów.

Dodawszy nabytki z siedmiu lat poprzednich otrzymamy jako rezultat dotychczasowych nabytków

komisyi kolonizacyjnéj przy końcu r. 1893: a) w dominiach 74,025 hekt. 13 ar. 44 metr. kwadr. za cenę 45,053,936 m. 62 fen.; b) w gruntach włościańskich 1351 hekt. 41 ar. 57 metr. kwadr. za cenę 910,510 m. 25 fen. Razem 75,376 hekt. 65 ar. 01 kwadr. metr. za cenę 45,964,446 m. 87 fen. Płacona przeciętnie za grunta nabyte w r. 1893 cena wynosi okrągłe 626 m. za hekt., podczas kiedy w r. 1892 wynosiła 549 m. za 1 hekt. Ogólna cena przeciętna za wszystkie dotychczasowe przez komisyą kolonizacyjną nabyte grunta wynosi 609 m. za hektar. Wyższe ceny nabytków r. 1893 pochodzą z lepszéj jakości ziemi nabytych majątków.

(Dokończenie nastąpi.)

W sprawie traktatu handlowego z Rosyą

czytamy w warszawskiem „Słowie“:

Łatwo było przewidzieć od dawna, że główną cechą taryfy celnéj będą ze strony Niemiec ustępstwa dla wywozu rosyjskich produktów rolnych, ze strony Rosyi zaś ustępstwa w kwestyi ceł od wyrobów przemysłowych. Od chwili napisania pierwszego artykułu mieliśmy sposobność rozmawiania z przedstawicielami różnych gałęzi przemysłu o obniżeniach ceł od wyrobów przemysłowych w taryfie rosyjskiéj, ale żadna z informacyi nie zmieniła ogólnego poglądu, wypowiedzianego w artykule pierwszym, mianowicie, iż przyznane ze strony Rosyi ulgi nie zagrażają żadnéj z rozwijających się w państwie gałęzi przemysłu. Obniżą one cokolwiek zyski przemysłowców, ale ich bytowi nie zagrożą.

Dla rolnictwa w całem państwie natomiast wielce doniosłą jest kwestya: jak obniżenie niemieckich ceł zbożowych wpłynie na handel zbożem i na ceny?

Spotkaliśmy się ze zdaniem, wypowiedzianem nawet przez jednego ze stałych naszych sprawozdawców z tutejszych rynków zbożowych, iż polepszenia cen po zawarciu traktatu spodziewać się nie można.

Argumentacya ta ma na pozór za sobą realne stosunki i cyfry. I tak, ceny głównych zbóż, mianowicie pszenicy i żyta w kraju, pomimo nizkiego poziomu, rzekomo są tak wysokie, iż wywóz ich do Niemiec żadnego nie przedstawia interesu. Widzimy też, że na najbliższym naszym rynku eksportowym, mianowicie w Gdańsku, różnica w cenie pomiędzy zbożem krajowem a tranzytowem nie wynosi tyle, ile przypadnie płacić cła nawet przy obniżonéj normie. Zdawałoby się tedy, iż Niemcy nie potrzebują zboża z Rosyi, że nawet bez żyta rosyjskiego, które w danych latach w tak znacznych ilościach sprowadzały, obyć się mogą.

Ale śmiemy zapytać: dla czego w ostatnim tygodniu ceny na placu tutejszym o kilkanaście kopiejek na korcu się poprawiły a usposobienie wogóle wzmocniło się? Czy może zapasy są wyczerpane lub zaofiarowanie mniejsze? Nie słyszeliśmy o tem, przeciwnie, powszechne odzywają się skargi, iż ze znacznych zapasów, jakie jeszcze u producentów istnieją, niczego sprzedać nie można, z powodu braku pokupu nawet przy niskich cenach.

Nie bez racyi tedy zapewne drobną zwyżkę obecną raczéj należy przypisać przekonaniu konsumentów tutejszych, iż obecnie nie mogą zwlekać z zaopatrzeniem się w zbożе, ułatwienie bowiem wywozu do Niemiec co najmniéj sprowadzi zwiększony popyt. Do téj pory młyny nie potrzebowały zaopatrywać się w zapasy, przy zupełnym zastoju w handlu zbożem, bowiem wiedziały, iż w danéj chwili ziarna im nie zbraknie.

Zastój w handlu to jest główny skutek ceł zbożowych, a w tym względzie oddziałują one zarówno na rynki zagraniczne, mianowicie na rynki krajów, otaczających się wysokiemi cłami zbożowemi, jak i na tutejsze. Jeżeli rolnicy w Niemczech i we Francyi łudzą się tem, iż cło podnosi im cenę zboża na rynkach krajowych, to dziwimy się tylko, iż ci ceł zbożowych w Niemczech ze złudzenia tego ich nie wyleczyła. Im bardziéj podnoszono cła, tem bardziéj obniżały się ceny. Nie ulega kwestyi, że różne się na to składały przyczyny i że cłom nie przypisujemy spadku cen; fluktuacye cen zbożowych atoli dowodzą, iż cła od obniżki nie chronią. Cena regulacyjna czyli przeciętna pszenicy krajowéj wynosi obecnie w Gdańsku 132 m,, zaś żyta 110 m. Nie wiemy, czy znalazłby się kto, co zechciałby twierdzić, iż gdyby cło nie istniało, cena spadłaby za pszenicę do 100 m., za żyto do 85 m. za tonę. Podobnéj tezy i najbardziéj zacietrzewiony agraryusz obronić nie potrafi.

Niemcy zbierają przecięciowo rocznie około 3 milionów ton pszenicy (w r. 1893: 3,358,69) i do 7 mil. ton żyta (w 1893 r. 8,518,000). Ogólny dowóz żyta dochodził w ostatnich dziesięciu latach maksymalnie raz jeden do 1 mil. ton, zaś spadał czasem także na 250,000 ton. Dowóz pszenicy był w stósunku do własnych zbiorów większy, przechodził bowiem w roku jednym 900,000 ton, a spadał najniżéj do 273,000. Liczyć tedy można, iż Niemcy sprowadzają z zagranicy około 12 proc. całéj swojéj potrzeby żyta, zaś 20 do 30 procent potrzebnéj im pszenicy.

Produkcya jęczmienia w r. 1890, którego cyfry w téj chwili mamy pod ręką, wynosiła w Niemczech 2,283,432 ton, a jestto mniéj więcéj przeciętny zbiór. Sprowadzono zaś z zagranicy w tymże roku 725,519 ton, czyli około 25 proc. ogólnéj potrzeby. Owsa w tymże roku wyprodukowano 4,913,544 ton, sprowadzono zaś z zagranicy 119,884 ton.

Otóż, gdy dawniéj jeszcze nie istniały cła, wtedy natychmiast po ogłoszeniu przypuszczelnego rezultatu zbioru, który oczywiście zawsze wykazywał niedobór, handlarze zbożowi rozpoczynali znaczniejsze transakcye a konsumenci spieszyli z nabywaniem ziarna, aby sobie zapewnić cenę i aby wyższe ceny na jakimkolwiek rynku zagranicznym nie utrudniły im zaopatrzenia się w zbożе.

Od chwili zaprowadzenia wysokich ceł w Niemczech, stósunki te kardynalnéj uległy zmianie. Wywóz za granicę ustał zupełnie, konsumenci tedy nie są narażeni na niebezpieczeństwo, iż produkt krajowy usunięty zostanie za granicę. Z drugiéj strony nie kwapią się ze sprowadzaniem towaru z zagranicy, nie wiedząc, czy im się opłaci zapłacenie cła. — Nie robiąc tedy znaczniejszych zapasów, bo to przy cłach jest ryzykowniejsze, kupują na potrzeby codzienne z dnia na dzień, co oczywiście wcale się nie przyczynia do podniesienia cen. Producent zagraniczny zaś, dla pozbycia się towaru, obniża swoje ceny, wywołując tem samem przedewszystkiem zniżkę na ogólnym rynku międzynarodowym, następnie zaś także na rynkach tych krajów, które cłami opiekuńczemi się otoczyły.

Chociaż tedy n. p. na rynkach niemieckich i francuzkich ceny są wyższe, niżeli tam, gdzie cła zbożowe nie istnieją, nie wynika z tego wcale, iżby cło tam podwyższyło ceny, prawdopodobniejszem raczéj jest, iż cła obniżyły ogólny poziom cen na rynkach innych a producent niemiecki z tego wcale nie skorzystał lub też bardzo mało.

Ale dyskusya nad tem, o ile cła zbożowe wogóle na ceny wpływają, w obec zaprojektowanego traktatu handlowego pomiędzy Rosyą a Niemcami tylko teoretyczne ma znaczenie. Nie chodzi o zupełne zniesienie ceł, lecz jedynie o obniżenie ich i to tylko do poziomu ceł, przyznanych już dawniéj innym państwom, a więc o skasowanie ceł różniczkowych wobec dowozu z Rosyi. Jest to kwestya odrębna, o któréj pomówimy jutro; powyższemi uwagami chcieliśmy tylko wykazać bezzasadność namiętnéj agitacyi agraryuszów niemieckich, którzy w cłach zbożowych widzą jedyne zbawienie rólnictwa.

Zebranie związku niemieckich rolników

odbyło się w Berlinie w sobotę przed południem na sali t. zw. Feenpalastu. Już na godzinę przed zebraniem sala była zapełniona po same brzegi. Posiedzenie zagaił *dr. Suchsland* pół godziny przed oznaczonym czasem, zwracając uwagę na to, iż sala jest przepełniona i policya grozi rozwiązaniem zebrania, jeżeli się wpuści do lokalu więcéj uczestników. Dla tego w sali Kellera odbędzie się drugie jeszcze zebranie.

Następnie zabrał głos dep. *Ploetz*, aby zebranych powitać w imieniu zarządu. Liczba zebranych jest najlepszą odpowiedzią na twierdzenie przeciwników związku, że tenże upada i nic nie uczynił. „Nie, M. P., prawił mówca, nasi prawdziwi przyjaciele pozostali nam wierni. Codziennie nowi członkowie przystępują do związku i na każdem zebraniu podnosi się wysoko sztandar związku i jedności. (Żywe oklaski.) A, M. P., my, których zaszczyciliście wysokiem zaufaniem, czyniąc nas przywódzcami, może popełniliśmy błędy, lecz dochowaliśmy przysięgi, występując stanowczo i nieustraszenie w obronie związku, niemieckiego narodowego rolnictwa i produktywnéj pracy, niemieckiego honoru i niemieckiego prawa. (Huczne oklaski.) Wszelkie szyderstwa, wszelka zazdrość i nierozsądne zaczepki odbiły się od nas. Naszą wolę i siłę oddaliśmy na usługi związku i nie zachwiejemy się, niech się stanie, co chce. (Burzliwe oklaski.) Sprawa, za którą walczymy, jest narodową, jest sprawiedliwą. Już to samo daje nam potrzebną siłę; nasze prace stałyby się niebawem daremnemi, gdyby nie były przejęte przekonaniem, że popieranie i utrzymanie rolnictwa znaczy to samo, co wzmocnienie i utrzymanie tronu i ołtarza. Nie ma dla nich lepszéj podpory, jak rolnicy. Dla tego z chętnego serca niech zabrzmi okrzyk: Nasz drogi cesarz i pan, oraz dostojni książęta związkowi niech nam żyją! (Ogólny okrzyk trzykrotny.) Nasze dzisiejsze zebranie niezawodnie złoży świadectwo o przeświadczeniu, że słowa, które nami kierowały przed rokiem na zebraniu w Tivoli „tak nie może i nie powinno iść daléj!“ i dzisiaj jeszcze mają znaczenie i to w wyższym stopniu. Jeszcze stosunki się nie poprawiły, przeciwnie pogorszyły się. Przychylność dla nas znajduje się jeszcze na papierze. Czynów jeszcze nie widzimy, jedyne ustanowienie ankiety walutowéj. Gdyby tylko żelazna wola postarała się o to, aby te obrady miały pomyślny skutek! Skoro nam atoli zarzucają, że nie jesteśmy lojalni, że występujemy demagogicznie, natenczas pytam, gdzież była nielojalność, kiedy daliśmy inicyatywę na korzyść projektu wojskowego? Któż przysparzał zwycięztw Niemcom? Czy to nie byli synowie wieśniaków? Oto odpowiedź na zarzut nielojalności. Złóżcie panowie batalion jeden ze zwiedzających gmach sąsiedni (giełdę). Nie zdobędziecie nim ani domku z kart. Kto się teraz raduje, kiedy świeci nadzieja traktatu handlowego z Rosyą? Giełda już rozpoczyna swoje orgie.... Od naszych reprezentantów żądamy tylko, aby spełnili dane przyrzeczenie, aby honor i obowiązek były ich drogowskazem. Cóż to znaczy atoli, że teraz bezpośrednio przed rozstrzygnięciem losu traktatu rosyjskiego, taryfy stopniowéj, wykazu pochodzenia zboża, miesza się do obrad kwestyą *polskich rekrutów* i inne? Jeżeli te kwestye mają siać niezgodę w łonie ludności, jeżeli już wszędzie panują rozterki, to oświadczyć mogę uroczyście w imieniu związku rolników, że wschód i zachód, północ i południe trzymają się silnie zjednoczone. Nikt z nas nie chce osobnych korzyści. Ducha niezgody pragniemy usunąć. Związek rolników ma być jeszcze strażnicą dla niemieckiéj jedności, gdy wszystko inne się chwieje. Jeszcze Niemcy nie upadły tak nizko, aby widmem wojny pozwoliły sobie narzucić nędzny traktat handlowy... Jeżeli się zniszczy stan rólniczy, natenczas zachwieje się tron i ołtarz. Niech o tem pamiętają rządy nasze przy wszystkich swoich czynnościach“...

Kiedy ustały długotrwałe oklaski, zabrał głos wiceprezes związku dr. *Rösicke*, aby referować o proponowanych zmianach statutu. Mówca uczynił to w kilku słowach, ponieważ musiał prezydować drugiemu zebraniu. Wśród ogólnych oklasków przyjęto rezolucyą, wedle któréj członkiem związku może być tylko wyznawca jednéj z religii chrześciańskich.

Z parlamentu niemieckiego.

(52 posiedzenie.)

Berlin, 17 lutego godz. 1.

Izba załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu etat dla Afryki Wschodniéj, przyjąwszy rezolucyą komisyi budżetowéj, która żąda usunięcia przeszkód, jakie stoją w drodze kształceniu się w Niemczech Ojców św. Ducha, pracujących tak gorliwie w koloniach afrykańskich, jako też karania za handel niewolnikami. Socyaliści złożyli na stole parlamentarnym bicz używany do chłost w Afryce Wschodniéj, który oglądano w Izbie z ciekawością. Dyskusya była chwilami bardzo ożywiona i nabrała interesu przez wystąpienie kanclerza, *hr. Capriviego*, który bardzo gorąco ujmował się za urzędnikami kolonialnymi. Mówca stwierdził, że chodzi głównie o to, aby kolonie utrzymać i wybić z nich jak największy kapitał dla Niemiec. Niedomagania nie powinny zniechęcać, niewykluczonem jest bowiem powodzenie. Pewna miara militaryzmu i biurokratycznego asesoryzmu jest potrzebna. Mówca krytykował system Wissmanna, który dotąd jeszcze daje się we znaki. Z rachunków Wissmanna do dziś dnia nikt nie może być mądrym, jakkolwiek pracuje nad niemi dwóch kalkulatorów, wysłanych umyślnie do Afryki. Daleko sięgającego, ogólnego programu kolonialnego nie można stawiać, ponieważ stósunki w pojedynczych koloniach są zbyt rozmaite. — W imieniu centrum oświadczył dep. *dr. Lieber*, że stronnictwo jego zajmuje to samo stanowisko, jakie swego czasu wyłuszczył ś. p. Windthorst. Niedomagania można było przewidzieć. Należy strzedz się drażniącéj krytyki, ponieważ o zajściach rozstrzygać będzie można dopiero wtenczas, kiedy się wysłucha stron obydwóch. Przychylność w obec rezolucyi zasługuje na wdzięczne uznanie. Spodziewać się należy, iż kanclerz poczyni pożądane kroki w sprawie Ojców św. Ducha jak najprędzéj. Chodzi tam po większéj części o Alzatczyków. — Depp. *Richter* (wolnom. stow. lud.) i *Bebel* (soc.) występowali ostro przeciw polityce kolonialnéj, przyczem ostatni dowodził, iż centrum chodzi jedynie o misye. Chrześciaństwo szerzone przez misyonarzy, nie ma kulturnego wpływu na murzynach, ponieważ go oni nie rozumieją. — W téj sprawie wywiązała się między depp. *Lieberem* a *Beblem* dość ostra dyskusya, w któréj dr. Lieber wśród oklasków Izby zaprotestował przeciwko zohydzaniu chrześciaństwa ze strony pana Bebla. Do tego protestu przyłączył się w imieniu konserwatystów dep. *Salisch*, zbijając wywody Bebla z ewangelickiego punktu widzenia. — Depp. *Hasse* i *Hammacher* (nar. lib.) krytykowali wybryki militaryzmu i biurokratycznego asesoryzmu, przemawiali za większem uwzględnianiem żywiołu kupieckiego i przyjmowaniem do służby Niemców, którzy zostają w służbie kolonialnéj u innych narodów. — Dep. *Hammacher* (nar. lib.) oświadczył, że głosuje za rezolucyą dla tego, ponieważ w interesie narodowym leży, aby misyonarze kształcili się w Niemczech. — Dep. *Staudy* (kons.) przemawiał w duchu kanclerza.

Koniec po godz. 5.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych

(18 posiedzenie.)

Berlin, 17 lutego godz. 11.

Wbrew oczekiwaniu w kołach parlamentarnych załatwiła Izba dzisiaj etat sprawiedliwości bez dyskusyi i przystąpiła do obrad nad etatem spraw wewnętrznych. Deput. *Gothein* (wolnom.) zapytał o sprawę przeprowadzenia ustawy o kosztach policyjnych, na co odpowiedział mu komisarz rządowy *Lindig*, iż ustawa ta nie mogła jeszcze wejść w życie w całej pełni dla braku ekspektantów. Skargę mówcy, iż nie we wszystkich miastach przeprowadza się równo spoczynku niedzielnego w handlach kupieckich, odesłał komisarz rządowy do wydziału ministerstwa handlu. — Dłuższą dyskusyą wywołała kwestya zatrudniania więźniów. Deput. *Brockhausen* (kons.) poruszył sprawę niezdrowej konkurencyi, jaką robią domy karne rzemieślnikom i drobnym przemysłowcom. Prace więzienne powinny się rozciągać przedewszystkiem na potrzeby administracyi państwowych a dalej na uprawę odłogiem leżącéj ziemi np. wielkich bagnisk fiskalnych pod Hanowerem. — Komisarz rządowy *Krohne*, odpowiedział, że na tę kwestyą rząd baczną zwraca uwagę. Liczba więźniów, pracujących dla Rzeszy i państwa, wzrosła już z 781 na 1181, co do dalszych robót nawiązano już układy z administracyą kolejową i górniczą. Zatrudnianie więźniów na polu jest wątpliwe, ponieważ tam ustaje przymus. W każdym razie na ten cel używa się już teraz 800 więźniów. — Deput. *Elern* (kons.) stwierdził, że zatrudnia się jeszcze 5000 więźniów rzemiosłem, co komisarz rządowy *Krohne* sprostował o tyle, iż zaznaczył, że chodzi tu głównie o robotę we fabrykach. Deput. *Schwarze* (centrum) przedstawił cały szereg propozycyi, odnoszących się do zatrudniania więźniów. — Deput. *Rickert* (woln. stow.) zauważył, że wszystkie tego rodzaju propozycye najlepiej mogą być zbadane w komisyi, wobec czego oświadczył deput. baron *Huene* (centrum) jako przewodniczący komisyi budżetowej, iż komisya nie znalazła powodu do zajmowania się tą kwestyą. Jeżeli deputowany Rickert żąda osobnej komisyi, to należałoby jéj dać co najmniej wskazówki jakieś.

Na żądanie dep. *Metznera* (centr.), aby rząd przedłożył w krótkim czasie statystyczne wykazy zatrudniania więźniów, odpowiedział komisarz rządowy *Krohne*, że statystyka żądana ukaże się w najbliższym czasie. Na tem ukończono dyskusyą i uchwalono dochody zapisane w etacie. — Przy tytule „Pensya ministra“ wyraził dep. *Seyffardt* ubolewanie z powodu braku jednolitego prawa dla biednych w Niemczech. Rozbija się ono mianowicie o opór Bawaryi. Minister zdobyłby zasługę, gdyby postarał się o usunięcie różnic pod tym względem.

Następnie zabrał głos w sprawie zmiany polskich nazwisk miejscowości na niemieckie poseł nasz p. **Leon Czarliński,** którego mowę podamy osobno w dosłownym przekładzie skoro otrzymamy zapiski stenograficzne.

Minister *hr. Eulenburg* odpowiedział posłowi naszemu, że polskie nazwy miejscowości bywają zamieniane zwykle na życzenie mieszkańców i to po większéj części przy zakupnach komisyi kolonizacyjnéj. Co do drugiéj sprawy, poruszonéj przez posła Czarlińskiego, to minister oświadczył, że zażądano już referatu co do skutków przypuszczenia do Prus na nowo robotników z Królestwa i Galicyi. — Przyjąwszy etat ministerstwa spraw wewnętrznych, odroczyła Izba obrady do wtorku.

Koniec o godz. 4¼.

Sejm galicyjski.

Lwów, 15 lutego.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 40.

W załatwieniu wniosku posła Struszkiewicza uchwalono upoważnić Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz funduszu krajowego na cele popierania budowy kolei niższego rzędu w myśl ustawy krajowéj z dnia 17 lipca 1893 r. rocznéj dotacyi w kwocie 300,000 złr. przez lat 75, począwszy od r. 1894. Wszelkie oszczędności w téj rubryce, jako téż wszelkie wpływy od dłużników, lub z tytułów kolejowych przez kraj nabytych, tak w kapitale, jak i w odsetkach wpływać będą do funduszu kolejowego, który osobno zarachowywany i administrowany być ma.

Uchwalono projekt ustawy o utworzeniu z posiadłości, powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Golce, nowéj gminy administracyjnéj pod nazwą Majdan w powiecie niskim.

W załatwieniu wniosku posła Żardeckiego polecono Wydziałowi krajowemu, aby za pośrednictwem krajowéj komisyi przemysłowéj poczynić studya przygotowawcze do utworzenia w kraju przemysłu przędzalnianego, aby o wyniku tych badań zdał sprawę na najbliższéj sesyi sejmowéj i wstawił na r. 1895 odpowiednią kwotę na przysposobienie do téj gałęzi przemysłu potrzebnych sił fachowych.

Petycyą dzierżawcy zakładu kąpielowego w Szczawnicy o udzielenie subwencyi na odbudowanie drogi pienińskiéj, odstąpiono wydziałowi krajowemu z poleceniem, by petycyonującemu na naprawę i odbudowanie drogi pienińskiéj, wylewem Dunajca zniszczonej, o ile położoną jest na terytoryum galicyjskiem, udzielił pomocy technicznej i subwencyi po nad normę okólnikami oznaczoną, tudzież, aby w tym razie, gdyby wdrożone z krajowym rządem węgierskim względem odbudowania części tejże drogi, na terytoryum węgierskiem położonej, rokowania do pomyślnego doprowadziły rezultatu, udzielił tak pomocy technicznej, jak i subwencyi we wysokości, jaką za stósowną uzna, atoli tylko pod tym warunkiem, jeźli droga ta przez krajowy rząd węgierski uznaną będzie za publiczną i zakaz wydanym spuszczania na nią drzew z przyległych lasów.

Uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę, zmieniającą ustawę krajową o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych.

W myśl sprawozdania komisyi budżetowej (w zastępstwie Kozłowskiego referuje St. Badeni) uchwalono, w miejsce dotychczasowej szkoły ludowej żeńskiéj w Bochni, utworzyć tam z początkiem roku szkólnego 1894/95 czteroklasową szkołę wydziałową żeńską, połączoną z 4 klasową szkołą pospolitą, tudzież z kursami uzupełniającymi, a mianowicie z kursem praktycznym robót kobiecych i kursem teoretycznym dla dorosłej młodzieży płci żeńskiej. Wydatki na szkołę ponosi gmina miasta Bochni. Uchwalono równocześnie projekt statutu tej szkoły, a nad petycyą gminy Bochni o odpisanie zaległości z lat dawniejszych do funduszu szkólnego okręgowego, przeszedł sejm do porządku obrad.

Następnie wszedł na porządek obrad budżet krajowy na rok 1894. Marszałek otworzył ogólną rozprawę budżetową. Do głosu zapisani są przeciw: Korol i Romańczuk; za: Weigel, Kowalski, Potoczek, Chrzanowski i Skałkowski.

Pierwszy zabrał głos Korol. Długa jego mowa pełna była skarg na ucisk Rusinów i języka ruskiego w Galicyi. Zaznaczył on, że jest opozycyonistą, gdyż takim mieć go chcieli wyborcy. Na tem stanowisku wytrwa niewzruszenie. Skarżył się na „nową erę“ i rząd, na rozwiązywanie bez przyczyny ruskich wieców, na nieszanowanie przez władze ruskich świąt, na reskrypt krajowéj dyrekcyi skarbu, która „zrobiła swoich podwładnych cenzorami ruskiego języka“, polecając im odrzucać podania pisane w języku ruskim. Rząd, zdaniem mówcy, uważa za porządnego Rusina tylko tego, kto wyrzeknie się narodowości i swego języka. Mówca zarzuca, iż Polacy nie mają szczerego zamiaru dać Rusinom należne im ustępstwa. Rusini nie chcą kłótni i łaski, lecz dopominają się o to, co im się należy. Żądają, aby Sejm zmienił swój system, a Polacy byli im przyjaźni, wówczas zniknie z dyskusyi budżetowéj sprawa ruska. Mówca zakończył oświadczeniem, iż na piękne słówka rządu i Polaków więcéj złapać się nie dadzą Rusini.

Weigel imieniem swego stronnictwa (lewicy sejmowéj) oświadcza, że stoi wiernie przy sztandarze z roku 1889. Mówca użala się na mały zastęp reprezentacyi miejskiéj i zapowiada, iż postawi pod tym względem wniosek reformy na przyszłéj sesyi. Mówca zakończył oświadczeniem, iż stronnictwo jego przejęte jest ideą zdrowéj demokracyi bez przymieszki wybujałości socyalistycznych lub anarchistycznych. Demokracya polska czerpie natchnienie z Konstytucyi 3 maja.

Romańczuk ubolewa, że Rusini w ciągu ostatnich trzech lat dużo stracili. Rząd nie dotrzymał bowiem zobowiązań, a nas umiarkowanych osłabił, bo dopomógł do zwycięztwa stronnictwom skrajnym. Rusini dostali pewne ustępstwa na polu szkolnictwa, ale sekatury języka i pisma nie ustały. Wzięto nas w kuratelę, zaczęto rządzić nami bez nas. O koalicyi wiedeńskiéj powiada mówca, że nie przyniesie żadnych zmian. Wierzyć w nią byłoby iluzyą karygodną. Koalicya jest z natury rzeczy antysłowiańską i jest wyrazem niemieckiego kapitalizmu. Ruski chłop mógłby stać tylko za polskim szlachcicem, a to nie odpowiada godności narodu ruskiego. Ponieważ jednak budżet nie ma nic wspólnego z polityką, przeto mówca będzie za budżetem głosował.

Ks. Kowalski odpowiada Korolowi i Romańczukowi, że „nowa era“ bynajmniéj nie zaginęła. Chcemy zgody, a jest ona zapisana w sercach tak Rusinów jak Polaków. Do Korola zwróceny powiada mówca: Nie myślcie, aby naród ruski poszedł za wami do opozycyi. Zarzuty Romańczuka co do rządu krajowego są niesłuszne. Rząd daje gwarancyą, iż nie nadużyje swéj władzy. Mówca domaga się zupełnéj autonomii na polu szkólnictwa i ma nadzieję, że delegacya polska w Wiedniu wywalczy ją dla Sejmu.

Antoniewicz poddaje krytyce stanowisko stronnictwa demokratycznego i zarzuca mu, że zanadto grawituje ku prawicy. Winą tego stronnictwa jest także to, że socyalizm rozwinął się u nas.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Michalski interpelował komisarza rządowego o nadużycia, popełniane wobec włościan przez greckokatolickiego księdza Jaworskiego w Łomnie.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem.

Ziemie Polskie.

* Naszym sejmowym Rusinom względnie ich napadom w trakcie dyskusyi budżetowej, poświęca sobotni „Czas“ wyborny artykuł wstępny, w którym daje należytą odprawę borbifaksom ruskim. Kończy zaś rzecz swoją temi słowy: „Sądzimy, że tak zwana „nowa era“ nie jest zamkniętą, ale to pewna, że era pana Romańczuka jest skończoną i że naród ruski musi się oglądnąć za innymi przywódzcami. Wejście pana Barwińskiego do sejmu było wśród tych okoliczności podwójnie pożądane. Jest to człowiek politycznie uczciwy i, jak dotychczas, zasadniczy. W przekonaniu, że atmosfera klubu ruskiego nie wywrze na pana Barwińskiego tego demoralizującego wpływu, co na innych ruskich posłów, wierzymy, że wytrwa on przy swym programie i że działalność jego w sejmie będzie równie dodatnia, jak w Radzie państwa i tych ruskich stowarzyszeniach, których był członkiem i kierownikiem. Główna jednak trudność w tém polega, że nie wiadomo, czy pan Barwiński znajdzie w sejmie, czy nawet po za sejmem dość żywiołów, któreby mogły i zechciały zgrupować się około niego i zapewniły mu w ten sposób trwałą podstawę polityczną. W obecnym składzie klubu ruskiego prawie nie widzimy osobistości, któreby mogły pretendować do poważnego ich traktowania; nie widzimy tam ani dodatniego programu, ani jasnych przekonań. Bezpłodne, dziecinne i nieszczere narzekania stanowią całą działalność zarówno pp. Korola i Antoniewicza, jak p. Romańczuka. Są to politycy bez żadnego horyzontu i bez jutra. Podejmowanie z nimi jakiejś akcyi politycznej byłoby ze strony Polaków, że użyjemy słów p. Korola, „łapaniem się na piękne słówka.“

Niemcy.

* *Berlin*, 18 lutego. Do Friedrichsruh przybędzie cesarz jutro w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem, zostanie u księcia na kolacyi i tego samego wieczora pojedzie do Wilhelmshafen.

— Półurzędowy „Hamb. Korr“. donosi, że w najbliższym czasie odbędzie się u posła naszego *p. Kościelskiego* obiad, na który cesarz przyrzekł przybyć.

— Jak się można było spodziewać, odwołują pisma niemieckie wiadomość o urządzeniu nowego wydziału w ministerstwie kultu i o zamiarze ustąpienia ministra Bossego.

— Nowy podatek od wina, który obecnie przygotowuje ministerstwo stanu, zamierza rząd pobierać, jak donosi „Lib. Korr.“, od butelki wina w cenie 1 mk. i wyżej.

— W sprawie traktatu handlowego z Rosyą, pisze urzędowy organ rosyjskiego rządu „Petersburski Wiest.“, że podpisanie traktatu może nastąpić tylko przy obustronnem przekonaniu stron zawierających umowę, że warunki traktatu są korzystne dla stron obydwóch. Dla tego nie wyklucza korzyść warunków traktatu dla Niemiec bynajmniej korzyści dla Rosyi i odwrotnie. Naturalną jest rzeczą, że każdy międzynarodowy traktat handlowy, dotyczy różnorodnych i często przeciwnych sobie interesów pojedyńczych grup ludności a pogodzenie tych interesów przedstawia w niektórych formach urządzeń państwowych nie małe trudności i niekiedy wydaje się całkiem niemożliwem wyrzec się interesów prywatnych na korzyść ogólnych państwowych. W tym względzie mógł rząd rosyjski przy obradach przedwstępnych nad traktatem działać z wielką korzyścią, godząc pojedyńcze warunki traktatu z pożytkiem i widokami państwa. Tego rodzaju postępowanie daje dostateczne przekonanie o tém, że warunki traktatu zapewniają wspólność interesów, w jakiéj może dalej postępować harmonijny rozwój życia ekonomicznego kraju z wielkiem powodzeniem. Ze stanowiska téż ogólnego interesu państwowego można tylko sądzić korzyści traktatu dla Rosyi.

— Do Rady związkowéj nadszedł projekt, odnoszący się do kas oszczędności w Alzacyi i Lotaryngii. Kasy te rozwinęły się w krajach koronnych tak bardzo, że obecnie istnieje tam 134 kas oszczędności z 22 filiami. Na każdą kasę przypada 11,966 mieszkańców. Liczby te stwierdzają, że system kas oszczędności w krajach koronnych jest jeszcze zacofany w porównaniu z innemi państwami związkowemi, jakkolwiek kraje koronne nie ustępują im bynajmniéj w zamożności. Przyczyny tego należy szukać w niedostatecznych przepisach ustawodawczych co do publicznych kas oszczędności. Nowa ustawa ma zapobiedz temu niedomaganiu i czynność kas ma rozprzestrzenić w krajach koronnych w tym kierunku, iż kasom wolno będzie część oszczędności składać u osób prywatnych we formie pożyczki.

— Po ukończeniu obrad nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych mają się przerwać w Izbie deputowanych sejmu na pewien czas obrady nad etatem. Izba zamierza załatwić najprzód wniosek dep. Bachema, dotyczący prawa wyborczego, oraz projekt, odnoszący się do zmonopolizowania solanek i magnezyi i dopiero wtenczas przejść do obrad nad etatem administracyi górniczéj i hutniczéj.

— W komisyi podatkowéj parlamentu obradowano dzisiaj nad tą częścią noweli, która odnosi się do interesów giełdowych. Potwierdzono z drobnemi zmianami uchwały komisyi z pierwszego czytania.

— Ministerstwo stanu odbyło posiedzenie w sobotę przed południem. W sobotę odbyło się także posiedzenie Rady koronnéj pod przewodnictwem cesarza.

— Kasa związku rolników wykazuje wielki deficyt, jak stwierdzają pisma niemieckie. Koszta agitacyi wynoszą podobno dotychczas $1^1/_2$ miliona marek. Związek rolników płaci wysokie pensye. Dep. Ploetz jako przewodniczący pobiera 15,000 m., syndyk dr. Suchsland 12 000 m.

— Pomnik dla ś. p. dr. Windthorsta, który ma stanąć w Meppen, ma zostać wzniesiony wedle projektu Pohlmanna. Projekt przedstawia „Małą Ekscelencyą“ w nadnaturalnéj wielkości na podstawie, zdobnéj rzeźbami. Figura będzie ulana ze śpiżu, podstawa ma być z granitu.

Austrya i Węgry.

* Liberałowie węgierscy usiłowali wyskać list pasterski ks. Kard. Koppa w sprawie małżeństw cywilnych w tym sensie, jakoby ten książe Kościoła bronił ślubów świeckich. Z tego powodu wystósował ks. ajz Biskup wrocławski do katolików węgierskich pismo, w którem pomiędzy innemi pisze: „Nie mogę pochwalić postępowania liberalnéj prasy. Z mego listu pasterskiego, który wystosowałem do mych pruskich dyecezyan, powyrywała ona tu i owdzie zdania, które ułożyła w ten sposób, że wypadło, jak gdybym bronił ślubów cywilnych. Jednak takiéj sprawy obrońcą być nie mogę tak samo, jak żaden katolicki Biskup na świecie. Że nie miałem zamiaru chwalić ślubów cywilnych, to wynika z treści mego pasterskiego listu, jak również z zacytowanych w nim słów Ojca świętego. Jeżeli mianowicie w swym liście z 10 lutego 1880 do tych katolików, których ustawy państwowe niestety zmuszają do ślubów cywilnych, Ojciec św. zaleca, dla unikania wielkich skandalów, zastosowywać się do konieczności, to przez to on bynajmniej nie pochwala urządzenia, sprzecznego z dogmatem i prawem kanonicznem, i jeżeli Biskup z konieczności musi zrobić to samo upomnienie, to znajduje się on tylko w przymusowem położeniu i jest tak daleki, jak tylko być może, od brania ślubów cywilnych pod swą opiekę.“ — A zatem upadły wszystkie wnioski liberalnéj prasy. Ks. Kopp nie wspierał węgierskiego rządu przeciw węgierskiemu duchowieństwu; nie dawał do myślenia, że śluby cywilne mogą być zaprowadzone i w Przedlitawii, bo swój list pasterski ogłosił tylko dla pruskiej części swej dyecezyi, gdzie protestancka ustawa zdawna zmusza wszystkich do ślubów cywilnych; a wreszcie napisał swój list pasterski nie dlatego, że tak mu się podobało, ale że był „w przymusowem położeniu“.

Bezwyznaniowa prasa na Węgrzech intryguje teraz przeciw duchowieństwu katolickiemu. Zamiarem jéj jest stworzyć coś w rodzaju węgierskich Hugenotów. Wiadomo, że tak zwani „liberalni katolicy“, to jest ludzie tylko oficyalnie należący do katolicyzmu, a w gruncie rzeczy obojętni dla religii, utworzyli po miastach komitety i urządzają zgromadzenia, na których protestują przeciw uchwałom wieców katolickich, odbywanych pod przewodnictwem albo samego Prymasa, albo jego delegatów. Otóż bezwyznaniowcy donieśli, że na propozycyą Sufragana peszteńskiego Biskupa Cselki, Prymas zaleci wkrótce wszystkim kapłanom odczytać z ambony i przybić do drzwi kościelnych wyrok potępiający owych liberalnych katolików, a to na podstawie uchwał trydenckiego soboru. Wiadomość tę rozpowszechniano między ludem z takim naciskiem, że zanotował ją nawet katolicki dziennik „Magyar Allam“. Niezaprzeczenie, liberalni katolicy zasługują na skarcenie, bo nie przystoi ludziom świeckim wyrokować o dogmatach kościelnych i kanonicznych prawach wbrew jednogłośnéj opinii wszystkich Biskupów, za którymi nadto stoi Apostolska Stolica. Jednakże indyferentyzm religijny jest o tyle wielki na Węgrzech, a liberalne błyskotki tak się podobają wielu ludziom, że surowe wystąpienie przeciw liberalnym katolikom dobrych skutków mieć nie może, raczéj zachęci na téj klasycznéj ziemi różnych sekt do jakiegoś nowatorstwa kościelnego w rodzaju starokatolicyzmu. Liczyś się z tem koniecznie potrzeba i dla tego ks. Biskup Csełka ogłosił, że nic nie wie i nie słyszał o zamiarze, przypisywanym jemu i Prymasowi.

Hr. Apponyi, wódz stronnictwa narodowego, wystąpił z wnioskiem pośrednim, aby zamiast obowiązkowych ślubów cywilnych zaprowadzone były takie śluby jedynie z konieczności. Wedle tego wniosku byłoby tedy tak, że w normalnych warunkach wystarczałby zupełnie ślub kościelny, a tylko wtedy, gdy z jakichś kanonicznych powodów kapłan nie zechce dać ślubu, byłby on zawierany przed urzędnikiem państwowym. Oczywiście, większość liberalna na to się nie zgodzi.

Włochy.

* Rzymska „Italie“ przekrukowuje z „Dniewnika Warszawskiego“ w całéj długości artykuł, usiłujący dowieść, że katolicy polscy nie doznają nigdzie takiej przychylności, jak w Rosyi i że Papież, przekonany o tem przez msgra Zerra, Biskupa tyraspolskiego, wstrzymał ogłoszenie encykliki o Polsce już całkowicie napisanej. Chyba zbyteczna zapewniać, że w Watykanie nie potrzeba informacyi „Dniewnika Warszawskiego“, aby wiedzieć na co narażeni są Polacy w Rosyi. Watykan czerpie zawsze wiadomości swoje ze źródeł najlepszych i nie czeka na przyjazd jednego Biskupa, aby dowiedzieć się, co się dzieje w całym kraju. Niezawodnie przywiązuje siętu wielką wagę do sprawozdań, składanych przez Biskupa; panuje bowiem najgłębsze przekonanie, że Biskup dla żadnych względów nie mógłby się sprzeniewierzyć wysokiéj swojéj misyi. Wogóle wszakże wymaga się od Biskupa szczegółowych doniesień o sprawach jego dyecezyi własnéj, a nie o sprawach dyecezyi innych. Byłoby to wdzieraniem się w cudzy obręb, na które Rzym zgodziłby się nie mógł i nigdy dotąd się nie zgadzał. Biskup może wypowiadać swoje zdanie osobiste nawet o sytuacyi ogólnéj w kraju, ale to też Watykan uważa to w takim razie za nic innego, jak tylko za pogląd osobisty którego wartość jest co najmniéj taka sama, jak poglądy inne. Z tego wynika jasno, że papież nie mógł wyrzec się myśli ogłoszenia encykliki tylko dla tego, że pewien Biskup dostarczył mu miał informacyi, sprzecznych z temi, jakie od innych biskupów nadchodzą. Dowodziłoby to, że w Watykanie daje się łatwo wiarę opowiadaniom z pierwszego lepszego źródła, a tak bynajmniéj nie jest. Roztropności i takt Watykanu są wszędzie zbyt dobrze znane, żeby można było mieć wątpliwości pod tym względem. Tak więc albo encyklika, o któréj mowa, nigdy nie istniała, albo, jeżeli istnieje, „Dniewnik Warszawski“ może być pewnym, że Ojciec św. ogłosi ją w chwili, którą za stósowną uzna. Zresztą, o ile wiedzieć można, Papież pracuje w chwili obecnéj nad czem innem, a niedługa cierpliwość wystarczy, ażeby się dowiedzieć, nad czem. Z innych wiadomości watykańskich donoszę wam, że odnośnie do przyszłego konsystorza, nic jeszcze nie zostało postanowione ani co do terminu, ani co do osób. Mówią ogólnikowo o trzech Kardynałach włoskich, znakomitym msgrze Jacobinim, Nuncyuszu w Portugalii, msgrze Maurim, Arcybiskupie Ferrary i msgrze Faustim, audytorze Ojca św. Mówią także o trzech Kardynałach zagranicznych, ale dotychczas nic nie jest pod tym względem pewnego.

— Wiedeń, 17 lutego. „Politische Correspondenz“ donosi: Według wiadomości, jakie odbieramy z Rzymu w watykańskich kołach utrzymuje się przypuszczenie, że w najbliższym czasie, ogłoszony zostanie manifest Papieża, odnoszący się do katolików w Rosyi. Manifest ten, jak sądzą, będzie występował z wielkim naciskiem w obronie religijnéj wolności katolików, w wymienionem państwie, w słowach jednak będzie unikał wszystkiego, coby mogło obrazić drażliwość rosyjskiego rządu. Ze strony rosyjskiéj, jak nasze wiadomości zaznaczają w dalszym ciągu, nie ustają usiłowania, ażeby Watykan usposobić dla siebie przychylnie. Do tego odnoszą się zapowiedzi, zaznaczone w ostatnich czasach, jakoby rząd rosyjski ewentualnie miał powziąć postanowienie utworzenia oficyalnéj dyplomatycznéj reprezentacyi Rosyi przy Stolicy św. Ze względu jednak na okoliczność, że sprawa utworzenia rosyjskiego poselstwa przy Watykanie, omawiana już jest blisko od lat dwudziestu, a w niczem do urzeczywistnienia się nie zbliżyła, w kołach kościelnych dość sceptycznie zapatrują się na prawdopodobieństwo, aby projekt ten tym razem w istocie miał być zrealizowany.

Telegramy.

Paryż, 18 lutego. Wedle depeszy gubernatora Sudanu, jeden z tubylców ponosi winę z powodu angielsko francuzkiego starcia pod Wariną. Francuzów Anglikom, a Anglików Francuzom przedstawił jako Sofów.

Izba deputowanych przeszła do szczegółowych obrad nad cłem zbożowem. Kilku mówców chciało rozwijać socyalno demokratyczne teorye, ale nie pozwolono im mówić.

Rząd postanowił w porozumieniu z jenerałem Dodisem zamianować cywilnego gubernatora dla Dahomeju.

Rzym, 18 lutego. Papież celebrował dzisiaj przed południem we watykańskiej Bazylice mszą św. na zakończonie uroczystości jubileuszowych. Wiernych zebrało się około 50,000; Ojca św. witano entuzyastycznie. Ciało dyplomatyczne, rodziny patrycyuszy i rycerze orderu maltańskiego, zasiedli na osobnych trybunach.

Rzym, 17 lutego. Biuro Stefaniego donosi, że wiadomość, jakoby Kardynał ks. Ledóchowski, zamierzał złożyć urząd prefekta „Propagandy fide“, jest całkiem bezpodstawną.

Londyn, 17 lutego. Policya pochwyciła w klubie anarchistycznym „Autonomie“ w Tottenham liczne papiery i broszury. Nikogo nie aresztowano.

Bukareszt, 17 lutego. Izba uchwaliła 83 głosami przeciwko 32 postawiony onegdaj wniosek w sprawie ostatnich dymisyi ofice ów, wyrażający rządowi zaufanie. — W senacie wniósł liberalny Stourdza w téj saméj sprawie interpelacyę i wotum nagany dla rządu. Po wywodach ministra wojny i prezesa ministrów odrzucił senat wniosek nagany i uchwalił dla rządu wotum zaufania.

Londyn, 17 lutego. Izba gmin. W ciągu debaty nad poprawkami Izby wyższéj, poczynionemi w bilu o radach parlamentarnych, oświadczył speaker, że poprawki te są pogwałceniem przywilejów Izby gmin.

Helsingfors, 17 lutego. Ogromna kra, która się oderwała z wielu ludźmi w zatoce fińskiéj, rozbiła się na dwie części. Większa część z kilku set ludźmi posuwa ku Hogland, podczas gdy mniejsza znajduje się 6 kilometrów od lądu stałego. 75 ludzi i 18 koni uratowano już z mniejszéj kry. Fiński okręt do rozbijania lodu wyjechał na ratunek do większéj kry. Władze wojskowe z Kronstadtu wysłały również pomoc.

Madryt, 18 lutego. Deputowani prowincyi Navarry wyjechali z Madrytu i nie chcą Kortezom przyznać prawa do zmiany układu z r. 1841, wedle którego wysokość podatku w Navarze na zawsze została ustanowioną.

W Cartjewnie (Navarra) przygotowuje się wielka demonstracya przeciwko kortezom. W demonstracyi wezmą udział posłowie, którzy powrócili z Madrytu i około 20,000 mieszkańców. Wojsko stoi w pogotowiu do stłumienia ewentualnych rozruchów.

Zofia, 17 lutego. „Agence Balcanique“ oświadcza, że bezpodstawną jest pogłoska o traktacie, mającym być zawartem pomiędzy Bułgaryą a Rumunią.

Książe Ferdynand przywołał telegraficznie wiedeńskich lekarzy, profesora Braua, Schauta i Neussera. Depesza nic nie mówi o stanie zdrowia księżnéj.

Praga, 17 lutego. Sejm uchwalił cały budżet krajowy.

Praga, 17 lutego. Sejm został zamknięty po burzliwych owacyach dla namiestnika i po mowie końcowéj marszałka krajowego, który nazwał sesyą ubiegłą najpłodniejszą z dotychczasowych. — Przy zamknięciu sejmu wznoszono entuzyastyczne okrzyki na cześć cesarza.

Nowy Jork, 18 lutego. „World“ donosi z Rio de Janeiro, że wszystkie zagraniczne okręty, z wyjątkiem amerykańskiego krzyżownika, opuściły zatokę z powodu żółtéj febry.

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	17	19
Pszenica słabo.		
na maj . . .	143 75	143 50
na lipiec . .	145 75	145 50
Żyto słabo.		
na maj . . .	127 50	127 25
na lipiec . .	128 75	128 25
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień maj	44 30	44 2
na październik .	45 30	45 10
Okowita słabo.		
eksportowa .	31 9	31 70
na luty . . .	35 80	35 80
na kwiecień . .	36 30	36 30
na maj . . .	36 60	36 60
na czerwiec . .	37 —	37 —
na lipiec . .	37 40	37 4
spożywcza . .	51 60	51 40
Owies		
na maj . . .	135 50	135 75
Wypowiedziano:		
żyta wagonów .		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ spoż.	0,000	0,000

	16	17
Niem. 3% poż. pań.	86 60	86 60
Consol. 4% . .	107 80	107 60
Consol. $3^1/_2$% .	101 50	101 40
Pozn. 4% l. zast.	102 80	102 90
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	98 10	98 10
Pozn. listy rent.	103 70	103 75
Poznań. oblig. .	96 60	96 50
Austr. banknoty	163 25	163 20
Austr. renta srbr.	92 80	93 80
Ros. banknoty .	219 35	219 50
Ros. listy zastaw.	104 40	104 40
Pols. 5% lis. zas.	67 20	67 20
Pols. likw. lis. zas.	65 10	— —
Węg. 4% renta zł.	95 90	96 —
Węg. 4% „ kor.	91 20	91 10
Austr. kred. akcye	221 75	222 —
Lombardy . . .	48 20	48 40
Disconto com. .	185 10	185 10
Usposobienie: twierdz.		

Szczecin, 19 lutego 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	17	19
Pszenica bez int.		
na kwiecień-maj	140	139 50
na maj-czerwiec	— —	— —
Żyt bez inter.		
na kwiecień maj	123 —	123 —
na maj-czerwiec	— —	— —
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	44 20	44 20
na wrzes.-paźdz.	45 20	45 —

	17	19
Okowita spok.		
w miejscu eksport.	30 40	30 40
na kwiecień-maj	31 50	31 —
na maj-czerwiec	31 70	31 30
Petroleum		
w miejscu . . .	8 80	8 80

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 19 lutego.

* ***Przypominamy*** jutrzejsze (wtorkowe) zebranie celem ułożenia programu uroczystości Kościuszkowskiéj; odbędzie się ono o godzinie 8 na sali pana Kempfa (Wrocławska ulica nr. 18).

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro we wtorek operetka: „Podróż po Warszawie.“

Ceny zniżone.

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 17 lutego w południe 2,04 m. Dnia 18 rano 2,10 m. Dnia 19 lutego rano 2,08 m.

* **Sprawozdanie** „Gońca Wielkopolskiego“ z zarządu funduszu zebranego na cele sceny narodowéj w Poznaniu (Ofiara trojaczkowa). Fundusz składa się z trzech kapitałów, złożonych w trzech polskich bankach w Poznaniu. Złożyliśmy: I. W Banku Kwilecki, Potocki i Sp. (Kasa Oszczędności) m. 94,00. Odsetki m. 53,95. — Razem m. 147,95. II. W Banku Związku Spółek Zarobkowych m. 608,40. Odsetki m. 34,65. — Razem m. 643,05. III. W Banku Włościańskim m. 185,40.

Zestawienie:

I.	147,95 m.
II.	643,05 m.
III.	185 40 m.
Suma	976,40 m.

W sumie tej zawarty jest: a) kapitał zebrany przez „Gońca Wielkopolskiego“ od lat 1882 do 1894; b) wraz z odsetkami od kapitału i odsetek po 3, 4 i $4^1/_2$ procent. Kapitał w Banku Kwilecki, Potocki i Spł. przynosi 4%, Kapitał w Banku Związku Spółek Zarobkowych 4 i pół pr., kapitał w Banku włościańskim 4 prc. Ze składek na ofiarę trojaczkową wpłynęło na ręce nasze 696,50 m. Fundusz wynosi dzisiaj (oprócz zaległych jeszcze odsetek) 976 m. 40 fen. Fundusz urósł zatem o 279 m. 90 fen.

„GONIEC WIELKOPOLSKI“.

W Poznaniu, dnia 19 lutego.

* **Pan Kaźmierz Grudzielski**, syn państwa Grudzielskich z Sołeczna, porucznik przy 46 pułku hr. Kirchbacha, został mianowany przez Najjaśniejszego Pana kapitanem.

* **Wczoraj** po południu odbył się pogrzeb zamordowanego rzeźnika Drożdżewskiego z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim. W pogrzebie wzięło udział 12 duchownych i ogromny tłum publiczności.

* **Posiadłość** przy ul. Wrocławskiéj nr. 24 nabył od budowniczego Stęszewskiego kupiec Michaelis Rosenthal za cenę 85,000 marek.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Pod mostem kolejowym za bramą królewską spłoszył w sobotę przejeżdżający pociąg parę koni wiozących piwo. Woźnica, chcąc wskoczyć na wóz, aby je łatwiéj wstrzymać, upadł tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła, które mu przeszły przez piersi. Ciężko skaleczonego musiano odwieźć do lazaretu.

* **Sprzedaż mięsa.** Naczelny prezes wydał dla obwodu rejencyi poznańskiéj następujące przepisy, dotyczące sprzedaży mięsa. § 1. Zakazuje się sprzedawać wywieszać mięso przed drzwiami albo na ulicy, przed mieszkaniami i kramami rzeźnickiemi, lub na ulicy w ogóle. § 2 Sprzedający mięso i kiszki muszą mieć na ubraniu czysty biały fartuch, i przedkładać sami kupującym żądany towar. Kupującym nie wolno chwytać, naciskać i dotykać się towaru. § 3. Wszystkie zdrobnione towary mięsne, wystawione na stołach bezpośrednio na sprzedaż, jako to mięso siekane, nakrajane kiszki, galarety, pokrajana szynka, pieczenie itp., powinny się znajdować pod szkłem, gazą albo siatką drucianą, tak, żeby były zabezpieczone od kurzu i robactwa (mianowicie much i os), a widzialne dla kupującéj publiczności. § 4. Na jarmarkach i targach wolno sprzedawać mięso i kiszki tylko w budach lub namiotach nieprzemakalnych i zabezpieczonych dostatecznie od kurzu i wpływów powietrza. Zresztą do tych miejsc sprzedaży odnoszą się przepisy §§ 1 i 3. § 5. Ściany w stałych handlach znajdujących się po domach muszą być pomalowane nieszkodliwą farbą olejną albo też pokryte obiciem, dającém się zmywać (n. p. kachlami lub t. p.), które należy utrzymywać ustawicznie w czystości i w odpowiednich okresach czasu zmieniać. § 6. Wykroczenie przeciw tym rozporządzeniom karać się będzie grzywnami aż do 60 marek lub odpowiedniém więzieniem. § 7. Za wypełnianie przepisów §§ 1, 3, 4 i 5 odpowiedzialni są tylko sami właściciele handlów i kramów, za wypełnianie przepisu § 2, ustęp 1, także sprzedający. § 8. Powyższe rozporządzenie wejdzie w życie dnia 15 marca r. b.

* **Ostrowo.** Profesora dr. Hassenkampa, który przez dłuższy czas był także czynnym przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, przeniesiono do Dysseldorfu.

* **Kradzieże.** W nocy z czwartku na piątek skradziono pewnemu rzeźnikowi ze Swarzędza podczas jazdy na szosie pod Stęszewem 5 gęsi. — Na Wildzie skradziono z placu, na którym budują mieszkania dla urzędników, 23 deski, mające 2,6 metrów długości. Sprawców ani téj, ani tamtéj kradzieży dotychczas nie wykryto.

* **„Największy olbrzym w świecie“**, Wilhelm Löther, który ważył 472 funty, mając 26 lat, umarł w sobotę w Monachium, gdzie występował od niedawnego czasu w teatrze osobliwości. Z powodu swéj dobréj tuszy cierpiał on oddawna na astmę, któréj napady stały się w sobotę tak groźnemi, że lekarz kazał go przewieść do lazaretu, lecz astma zadusiła go w drodze.

* **Według dotychczasowych** doniesień, zostało zabitych podczas ostatniéj burzy w Niemczech 21 osób, a 450 osób odniosło lzejsze lub cięższe rany. Szkodę materyalną zrządzoną przez orkan w Berlinie obliczono na 100,000 marek.

* **Ze skarbu** wielko-książęcego w Luksemburgu skradziono klejnoty wartości 200,000 franków. Złodzieja, nazwiskiem Beaulemps, przytrzymano.

* **Kapelmistrz** Filip Fahrbach, autor licznych tańców i marszy, umarł w czwartek w Wiedniu, mając lat 51.

* **Rewizya szkół fundacyi Hirschowskiéj.** P. delegat Laskowski, jako reprezentant rządu w komitecie rzeczonéj fundacyi, przeprowadzi lustracyą szkół, utrzymywanych przez fundacyą w zachodniéj Galicyi. Zebrane spostrzeżenia będą stanowić cenny materyał nie tylko do rozpoznania tych szkół, ale pośrednio także do ocenienia, czy i o ile pożyteczną jest fundacya i w jakim duchu rozwija swą działalność.

* **„Śluby króla Jana Kaźmierza."** Jak się dowiadujemy z najlepszego źródła, jest prawie pewność, że ostatnie dzieło mistrza Matejki: „Śluby króla Jana Kaźmierza w katedrze lwowskiéj," przeznaczone na wystawę lwowską, staną się własnością gminy miasta Lwowa. Rokowania w téj mierze pomiędzy rodziną a kompetentnymi czynnikami we Lwowie znajdują się na najlepszéj drodze i zasadnicze porozumienie zostało osiągnięte. W ostatecznéj drodze sprawa przedłożoną zostanie radzie miasta Lwowa.

* **Na przyszły** tydzień wyrusza w podróż oryginalna wyprawa, urządzona przez znanego ekonomistę dr. Hertzkę. Pisaliśmy w swoim czasie o marzycielskiém dziele p. Hertzki p. t. „Freiland" i o projekcie urządzenia kolonii próbnéj na zasadach zastósowanych w téj utopii. Powszechnie mniemano, iż skończy się na projekcie. Hertzka jednak nie zasypiał gruszek w popiele. Przetłómaczywszy „Freiland" na język angielski, pozyskał w Anglii możnych zwolenników, założył stowarzyszenie i tak się zawinął, że, jak wspomnieliśmy, pierwsza wyprawa puszcza się już w drogę. Kolonia założona zostanie w Afryce, w górach Kenia, gdzie grunt ma być dobry, a klimat wręcz idealny. Na razie wyjeżdża jeno kilkadziesiąt osób, za kilka miesięcy wyjedzie kilka set. Rozmaite instytucye rządowe, jak zarząd muzeum dworskiego, wojskowy zakład geograficzny i inne, udzieliły wyprawie nie tylko chwilowego poparcia, ale nawet stałe przyznały subwencye. Kilkadziesiąt pierwszorzędnych firm wiedeńskich pospieszyło z pomocą, ofiarowując rozmaite aparaty naukowe, książki, odzież, broni itd. Nawet dwór interesuje się losami podróży do kraju szczęścia.

* **Paryż.** Przed kilku dniami zmarła pani Marya Deraismes, żarliwa obrońcielka emancypacyi kobiet. Z jéj inicyatywy zwołany został w r. 1878 kongres „Praw kobiety". Znaczny bardzo majątek p. Deraismes zapisała na cele dobroczynne. — Po kilkutygodniowym pobycie w Paryżu, Paderewski udał się do Włoch, gdzie zamierza czas dłuższy przepędzić. Z powodu nadwerężenia prawéj ręki znakomity artysta zmuszony jest wstrzymać się od dawania koncertów. Wobec tego, zamierza on poświęcić się chwilowo wyłącznie kompozycyi. Obecnie Paderewski pracuje nad wielką operą na tle motywów ludowych. — Malarze francuzcy postanowili wziąć udział w tegorocznéj wiedeńskiéj wystawie obrazów, która zostanie otwarta w końcu przyszłego miesiąca. Na uroczyssość otwarcia wystawy, towarzystwo artystów francuzkich reprezentować będzie malarz Bonnat. — P. Walerya Feuillet, wdowa po znakomitym pisarzu, drukuje w „Correspondant" zajmujące wspomnienia o mężu swoim i towarzystwie z czasów drugiego cesarstwa. Między innemi, autorka przytacza szczegóły, świadczące, iż przed laty kilkudziesięciu istniał również realizm na scenie, posunięty niekiedy do krańcowości. W sztuce np. „Dalila", wystawionej po raz pierwszy w r. 1858, artysta Lafontaine, odtwarzający rolę suchotnika, chcąc, aby chustka, którą przykładał do ust, krwią była zbroczona, przeciął sobie język. Nawet p. Anteine, dyrektor „Teatru wolnego", nie wynalazł chyba bardziéj naturalistycznego efektu.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 20 lutego św. Nicefora m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 8 Zachód o godzinie 5 minut 21

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nakładem znanéj firmy wydawniczéj G. Gebethnera i Spółki w Krakowie** (1894) wyszło drugie wydanie cennéj powieści historycznéj Adama Krechowieckizgo p. t.: *„Starosta Zygwulski"*, dwa tomy. Był to pierwszy, świetny występ autorski p. Krechowieckiego, który mu zjednał szerokie koło czytelników, a fakt, że tak rychło objawiła się potrzeba nowego wydania, świadczy sam najwymowniéj o wartości utworu. Za „Starostą Zygwulskim" poszły szybkiem tempo *„Veto"*, czterotomowa powieść z czasów Jana Kaźmierza i dwutomowa powieść społeczna p. t.: *„Najmłodsi"*. Obydwie te powieści drukowane były także w naszym „Kuryerze". P. Krechowiecki jest jeszcze młodym i ma świetną przyszłość przed sobą.

* **W Warszawie, nakładem Gebethnera i Wolffa,** wyszła książka Elizeusza Reclusa p. t.: *„Zjawisko Ziemskie"*. Lądy stałe. Z upoważnienia autora przełożyła i uzupełniła dr. M. Stefanowska. 1894.

* **Profesor C. V. Boys:** *„Bańki Mydlane"*, wykład początkowy o zjawiskach włoskowatości. Przełożył z upoważnienia autora Wiktor Biernacki, kand. nauk matem. Warszawa u Gebethnera i Wolffa. 1894.

Słynnego dzieła Janssena „Geschichte des deutschen Volkes" ukazał się świeżo tom siódmy i ostatni, wydany z pośmiertnych papierów autora przez Ludwika Pastora. Jak wiadomo, Janssen przedsięwziął opisać dzieje obyczajowe i cywilizacyjne Niemiec, od końca średnich wieków do początku wojny trzydziestoletniéj, przedstawiając epokę humanizmu i reformacyi ze stanowiska katolickiego. Wywołał tem wielką niechęć uczonych protestanckich, którym po raz pierwszy uczony, mogący śmiało z nimi się zmierzyć, spróbował wydrzeć niepodzielne dotąd panowanie w dziedzinie historyi narodowéj. Nie mogli mu darować, że zdarł w znacznéj części aureolę, którą oni otoczyli byli reformacyę i przedstawił wiek XVI w porównaniu końca średniowiecza, jako epokę upadku moralnego i i zgrubienia obyczajowego. Janssen odznaczał się nietylko olbrzymią erudycyą, ale i talentem pisarskim, który wielotomową książkę jego uczynił nader poczytną. Obrzucona z początku gradem zjadliwéj krytyki, później pomijana lekceważącem milczeniem, niemniéj doznała powodzenia niezwykłego. Co rok pojawiały się nowe wydania tomów początkowych, zupełnie w handlu wyczerpanych. Tom ostatni wyszedł w nakładzie 12,000 egzemplarzy. Obejmuje on obraz szkólnictwa, uniwersytetów, naukowości i poziomu wykształcenia w Niemczech w chwili wybuchu wojny 30-letniéj.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz Dziubek z Łobżenicy, pani Jaruchowska z córką z Kalisza, pani Hahn z córką z Wągrówca, Swinarski z Król. Polskiego, Kuczkowski z Wrocławia, Zboralski z Pleszewa, Angres, Berne, Zeysing i pani Leland z Berlina, Weidlich z Brzegu, Zerenze z Rogoźna, Hampel z Głubczyc, Packermann z Wągrówca, Kober z żoną z Wronek, Bein z Kamienicy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84 Radzca sądu Trelewski z Gniezna, mecenas Popławski z Piły, Rutkowski z Rudnicza, Chosłowski z Ostrowa, Rudnicki z Król. Polskiego, Stylo z Jarocina, Neuber z Franfurtu n. O., Kutzner z żoną z Szamotuł, Morawski z Gniezna, Hulewicz z Ostrowa, Heickerodt z Magdeburga, Staśkiewicz z Szpandawy, Truchliński z Warszawy, Silewicz z Włókna, Peiser z Lipska, Paulmann z Bydgoszczy, Bruno z Szczecina, Szymański z Wrocławia.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Mecenas Schmidt z Środy, Niemczewski z Brzeźna, Górski z Żelic, Wicherski z Zimnéjwody, Szulczewski z Cichowa, Sypniewski z Piotrkowa, Löwenthal z żoną, Löwenthal, Perl i Kraft z Berlina, Magner z Szczecina, Zimmermann z Hamburga, Rudert z Wolsztyna, Loewenthal z żoną z Kassel, Gerechter i Loewenthal z żoną z Szczecina, Ziegler i Goldberg z Berlina, Ziegel z Wągrówca, Kaphan z Środy, dr. Krzyżagórski z żoną z Września.

(Nadesłano).

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017)
„VULKAN"
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 19 lutego. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: mróz.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48 30 mrk., 70-ta 28,90 mk., luty 50-ta 48,30, 70-ta 28.90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk, w miejscu bez beczki 50-ta 48,20 mrk., 70-ta 28 80 m. kwiecień 50-ta — — m., 70-ta —.— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 19 lutego 1894.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	13	60	13	—	12	40
„ nowa		—	—	—	—	—	—
Żyto		11	30	11	10	—	—
Jęczmień		14	40	13	10	12	—
Owies		14	20	13	10	12	70
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Wielebnemu Duchowieństwu, wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy tak licznie wzięli udział w pogrzebie męża mego, ojca i dziadka naszego

ś. p. Franciszka Suszczyńskiego

składa szczere Bóg zapłać. (1281)

Rodzina.

Łaskawego Konfratra

proszę o przysłanie na moje ręce za zaliczką pocztową metryki **Jana Świtalskiego,** syna **Stanisława i Rozalii** rzekomo urodzonego 4 czerwca 1803 r. w Grzężynicach czy Grzyżynicach czy też w Grączynie. Dojść nie mogłem do jakiéj parafii ta miejscowość należy. Chodzi o sprawę spadkową, a czas nagli, dla tego proszę o pospiech.

Stary Gostyń p. Gostyń. (1278)

X. J. Gładysz,
proboszcz.

Walne zebranie

Centralnego Towarz. Gospodarczego
w W. Ks. Poznańskiem

odbędzie się w dniach **27-go i 28-go lutego i 1-go marca rb.** t. j. we wtorek, środę i czwartek na wielkiéj sali w Bazarze w Poznaniu od godziny ¾ na 6-tą dnia pierwszego. We wtorek o godzinie 9-téj z rana odbędzie się nabożeństwo u Fary na intencyą Towarzystwa. Wstęp do sali obrad dozwolony **tylko** Członkom Tow. za biletami, które Dyrekcyom Tow. roln. fil. wraz z porządkiem obrad przesłane zostały. **Dla niecłonków, chcących jako goście brać udział w obradach, wydaje bezpłatnie karty wstępu** Sekretarz Zarządu W. Pan K. Koszutski w Poznaniu, Plac Piotra nr. 4, I p. (Redakcya Ziemianina). (1248)

Zarząd Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskiem.

PRAWDZ. LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**
Opactwa Benedyktynów w Fécamp (Francya)
znakomicie podniecający, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.

Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniatą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie konsumenta narażone być może.* (765)

Tylko poniżéj wymienione firmy zobowiązały się piśmiennie do tego, że nie będą sprzedawały naśladownictwa naszéj **jedynie prawdziwéj Benedyktynki.**

W P znaniu **Jakób Appel, W. Becker**, plac Wilhelmowski 14, **E. Feckerta jr. następcy, J. N. Leitgeber**, W. Garbary nr. 16, **A. Pfitzner,** Stary Rynek nr. 6, **S. Samter** przy ulicy Wilhelmowskiéj.

HANS HOTTENROTH agent jeneralny w **HAMBURGU.**

Stanisław Przysiecki

malarz,
Poznań, ulica Strzelecka nr. 31,

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu do renowacyi kościołów, oraz wszelkich prac w zakres malarstwa i pozłotnictwa wchodzących, wykonując prace sobie powierzone z wszelką znajomością sztuki, nabytą przez długoletnią praktykę, przy cenach bardzo przystępnych. (1241)

Wiązanka Mirry.

Rozmyślania na cześć Przenajśw. Męki Zbawiciela
i ćwiczenia duchowne
z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.

Cena za egz. **75 fen.**, z przesyłką **85 fen.** Oprawny egzempl. **1 mrk.**, z przesyłką **1,10 mrk.** — Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Przejąwszy dawniejszy (1277)

Hotel Prinza

w Wągrówcu

i urządziwszy takowy podług nowszych wymagań, dołączyłem do niego

handel tow. kolonialnych,
łakoci, wędlin i t. p.

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, proszę uprzejmie o łaskawe poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Michałkiewicz w Wągrówcu.

Na Wielki Post

polecam (1177)

Łososia tłustego, wędzonego w całych połciach. **węgorza** od ½ – 2 funt., **bydlinki i sielawy** w całych kistkach i pojedyńczo.

Łososia i węgorza w galeretce.

Minogi w ⅛ i ½ kopach, tuńczyka, homary, sardynki od 50 fen. puszkę.

Grzyby litewskie, **Jarzynki w konserwie** jak: **groszek od 35 fen.** puszka, **szparagi**, oraz **kalafiory, pomarańcze** słodkie kistami i tuzinami.

SERY krajowe i zagraniczne.

Śledzie łakociowe i opiekane w puszkach, znanéj dobroci, także bez ości w sosie pomidorowym, winnym i musztardowym.

Śledzie łososiowe.

Śledzie do marynowania i dla czeladzi w całych beczkach i kopami.

Stokfisz tylko najprzedniejszy.

Śliwki od 15 fen. funt i **owoc suszony,**

Powidła, marmeladę z owoców, margarynę i smolec.

J. Smyczyński,
Poznań, Sty Marcin 27.

Apteka Jagielskiego

w Poznaniu przy Starym Rynku nr. 41,
poleca własnego wyrobu: (1280

Wino pepsynowe wedle przepisu Dr. Jerzykowskiego w butelkach po 1. 2,25 i 4 mk.
Wino Condurango w butelkach po 70 fen., 1,40, 2,60 i 5 mk.
Wino z Chiny w butelkach po 1, 1,50 i 3 mk.
Wino z Chiny z żelazem po 1, 2 i 4 mk.
Koniak żelazisty (Cognac ferrugineux) po 1, 2, 4 mk.
Ruski spyrytus przeciw reumatyzmowi, w butelkach po 50 fen. i 1 marce.
Pigułki rumbarbarowe z najlepszego Schensi rumbarbaru pudełko po 50 fen.
Miód żywokostowy, jako i koperkowy na kaszel i na chrypkę, w butelkach po 50 fen.
Karmelki słodowe z czystego słodu wyrabiane, w paczkach po 25 fen. i pudełkach po 50 fen.
Maść Dr. Mateckiego przeciw piegom w słojkach po 1 m.
Mydła do konserwacyi płci, jako mydło brzozowe, liliowe, smołowe, siarczane z sodą, i bez sody, w Krankenheil Tölz wyrabiane.
Wszelkie specyalności niemieckie, francuskie i angielskie.

HERBATY

latosiego sprzętu,
funt po 2,50—6 M.,
prósze herbaciane,
funt po 2 i 2,50,
koniak francuzki, rum, arak,
oraz (1199)
francuzkie likwory
w rozmaitych gatunkach
poleca
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14.

Porter ang.

i

PALE ALE
poleca (1200)
W. Becker,
plac Wilhelmowski nr. 14.

Wielkoziarnisty, szary
kawior astrachański,
wędzonego i marynow.
łososia i węgorza
wędzone tłuste
śledzie łososiowe,
minogi elbląskie
francuzkie
sardynki i tuńczyk
w oliwie
homary w puszkach,
sardynki ruskie i anchovis,
sardele brabanckie,
śledzie (matjes)
„ szkockie w ½ i ⅛ becz.
„ bałt. maryn. i opiek.
„ łakociowe bez ości w rozmaitych sosach,
wszystkie gatunki serów
suszone i konserwowane
owoce i jarzyny
grzyby litewskie,
makarony włoskie
kakao holenderskie i krajowe
słodkie messyńskie
pomarańcze,
soczyste cytryny,
margarynę
i tłuszcze do kraszenia,
ryby
morskie i rzeczne,
poleca jak najtaniej (1198)
W. Becker,
Plac Wilhelmowski 14.

Odebrawszy co dopiero nowy transport świeżéj

HERBATY chińskiéj

polecam takową w rozmaitych gatunkach od **M. 2,00** do **M. 10,00** za funt.

Znane moje z dobroci i czystego smaku

prósze herbaciane

sprzedaję po **M. 2,00** za funt. (760)

Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.

A. CICHOWICZ,
Poznań,
IMPORT HERBATY.

Moje
ślązkie górskie półpłótna i płótna czyste
rozsyłam kopę 33½ metra około 60 ślązkich łokci
od 13 Marek począwszy.
Specyalny katalog wzorów wszystkich artykułów płóciennych, jako to: powłók na pościel, julette, dreliszków, ręczników, chustek do nosa, obrusów, satinu, walisu, iqué-barchanu i t. d. i t. d.
rozsyłam franko. (1279
J. Gruber w Głogówku
Ober-Glogau i. Schl.

Na wielki post

rozsyła nowe śledzie solone w sądkach zaw. około 10 funt. po M. 3,50, najprzedn. śledzie opiekane sądek 10 funt. Mk. 3,50, najprzedn. bydlinki w skrzynkach poczt. po M. 3. Puszka 4-ro litrowa śledzi delikatesowych M. 4,00. Wszystko franko za zaliczką. (1216)

B. Klein
w **Cröslin** nad Bałtyk. (a/d. Ostsee).

Polecam się łaskawej publiczności do wykonywania **wszelkich prac** (1275)
malarskich i tapicerskich
po najmożliwszych cenach i proszę o łaskawe poparcie.
Z szacunkiem
M. Bogucki,
malarz dek. pokojowy
Strzelecka ulica nr. 18.

Organista

posiadający dobre świadectwa, z 20-letnią praktyką w jednem miejscu, przyjąłby miejsce natychmiast lub też później jako organista i kościelny. — Zgłoszenia do **Eksped. Kuryera Pozn.** sub **M. W. 1171.**

Ogrodnik

ksw. liczący 25 lat, znający się na wszystkich gałęziach swojego fachu, jako też na hod. ananasów, który pracował w znaczniejszych ogrod. w Niemczech i posiada dobre świadectwa i polecenia, posz. miejsca zaraz albo później. — Oferty uprasza **K. Rakoczy, Wąbrzeźno (Briesen W. Pr.).** (1265

Na wielki post

polecam po cenie nader umiarkowanéj
Kawior
astrachański i ameryk. Ural.
Łososia i węgorza
wędzonego i marynow. w puszkach różnéj wielkości.
Sardynki i tuńczyk
w oliwie, tylko najlepsze fabrykaty.
Minogi
prawdziwe elbląg. w całych, pół i ćwierć kopowych sądkach.
Śledzie
solone w oryg. całych i pół beczkach, Matjes konserwowane, w winnym sosie z ością i bez ości, opiekane w maśle i w octowym sosie, wędzone bardzo tłuste.
SERY
wszelkie gatunki niemieckie i franc.
Śliwki, powidła i marmelade, grzyby, jabłka, gruszki i prunelki,
Makarony w wszelk. deseniach, **Pomarańcze** zupełnie słodkie i **cytryny** nadzwyczaj soczyste.
Sztokfisz
suszony i moczony li tylko w najlepszym gatunku. (1214)

B. Glabisz,
Sw. Marcin 14.
Zamówienia na **świeże morskie i rzeczne ryby** wykonują odwrotnie po cenie targowéj.

Osoba

w średnim wieku poszukuje miejsca gospodyni u księdza lub do samodzielnego zarządu. Łaskawe oferty przyjmie pani **M. Krupska** w Poznaniu ul. Szero a 3 III. (1172)

Woźnica

do rozwożenia piwa na butelkach, mogący stawić kaucyą; obeznany dobrze z tutejszą klientelą, może się zgłosić. Oferty sub **H. S. 1276** przyjmuje **Eksp. Kuryera Poznańskiego.** (1276)

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.